CZĘŚĆ XXIII. № 17. ROK 12. (1841).

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA. KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze infarmacyjném; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi s pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe-*Roczna*, 45 rubli assygn. *Półroczna*, 25 rub. assyg. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 53 rubli assygn. *Półroczna*, 28 rub. ass.

WTOREK, $\frac{4}{16}$ MARCA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{3}{15}$ Lutego.

— Przez rozkazy dzienny CESARSKIE 7 Lutego, zostający przy Oddzielnym Korpusie Kaukazskim liczący się w wojsku pułkownik von *Ascheberg* mianowany Rządzcą Kaspijskiej prowincyi — 22 tegoż m. dymisyonowany jenerał major hrabia *Zuccato* zostaje na nowo przyjęty do służby czynnej i mianowany Sprawującym obowiązki Atamana Orenburskiego wojska kozaków.

Warszawa.

NAJJAŚNIEJSZY PAN, mając sobie doniesioném przez Namiestnika Królestwa o gorliwości, z jaką JP. Ludwik Dmuszewski, Członek Towarzystwa Dobroczynności i Redaktor Kuryera Warszawskiego, przyczynia się do niesienia pomocy ubogim, raczył Najłaskawiej udarować go kosztownym pierścieniem.

Dnia 20go b. m. Dyrekcya Główna Towarzystwa Kredyt. Ziem., na publicznem posiedzeniu zdała sprawę z czynności ubiegłego 2go półrocza 1840, a 29go od zawiązania się Towarzystwa. Wierzytelność Towarzystwa należąca do dawnego okresu wynosi zł. 61,694,825 gr. 19; do nowego 241,708,500. Ogół wierzytelności zahypotekowanej na dobrach ziemskich Rządowych i prywatnych zł. 303,510,363 gr. 19. Listów Zastawnych w obiegu znajduje się: dawnych sztuk 79,125, wartości złotych 117,909,300; nowych 69,415 wartości zł. pol. 148,227,000. W ogóle listów Zastawnych dawnych i nowych zł. 148,540, na zł. 266,136,300. Należność do pobrania od Stowarzyszonych wynosiła zł. 13,116,047 gr. 12; na to w ciągu półrocza wpłynęło zł. 9,121,325 gr. 4 zostaje na zaległości zł. 3,994,822 gr. 8. Najmniejsza zaległość jest na Gubernii Augustowskiej i Podlaskiej, a największa na Mazowieckiej. Sprzedanych dóbr w półroczu było 12, wystawionych na sprzedaż jest 7. Za wylosowane Listy Zast. i kupony półroczne należało wypłacić zł. 16,435,044 gr. 25; na to w półroczu wypłacono zł. 10,413,503 gr. 23; zostaje do wypłaty dla niezgłaszających się po odbior zł. 6,021,541 gr. 2. Własność Towarzystwa, powstająca z kar i exekutnego od zalegających, oraz innych nadzwyczajnych wpływów, wynosi z dawnego okresu zł. 4,271,934, gr 1; z nowego zł. 711,472 gr. 17, razem zł. 4,983,406 gr. 18.

(Gaz. Por.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

TURCYA. *Konstantynopol 15 Lutego.* Ogłaszając firman inwestytury na dziedzictwo paszaliku egyptskiego dla Mehemeta Ali, Porta ottomańska oznajmiła urzędowie wszystkim posłom zagranicznym że skutkiem bezwarunkowego poddania się Paszy i uczynionego mu nadania, sprawa egyptska ukończona została ostatecznie, blokada z wybrzeży i portów egyptskich zdjęta i swoboda handlu z tym krajem przywrócona.

— Z Marmorizza donoszą, że Javer pasza (P. Walker) przybył do tamecznej zatoki na fregacie *Noustéhié* na którą musiał przesiąść z okrętu linijowego *Mahmudié*, który wytrzymał wielką burzę i stracił maszty. 5 Lutego część

floty tureckiej opuściła już była zatokę udając się do Konstantynopola

— W tej chwili dowiadują się że okręt *Mahmudié*, z Yaver Paszą przeszedł Dardanelle 9 b. m. Odbędzie on kwarantanę w Lampsaku.

Alexandrya 28 Stycznia. Statek parowy angielski przybyły tu z Gaza przywiozł wiadomość że wojska Ibrahima Paszy. które musiały już przejść Palestynę, spaliły miasto Jericho, mszcząc się za to, że w chwili przechodzenia wojska mimo murów tego miasta, dało się słyszeć kilka wystrzałów. Korpus Ibrahima jest jeszcze znaczny, ale jeżeli odebrał już rozkaz rozpuszczenia żołnierzy Syryjskich, korpus ten zniknie prawie całkiem. Sami najwięksi stronnicy Ibrahima wyznają że największy nieład panuje w tej armii i co chwila spodziewają się smutnych wiadomości. W takim stanie rzeczy Mehemet Ali gorąco pragnie naradzić się z Kommodorem Napier, dla odwrócenia niepomyślnych wypadków. Drugi już statek wysłano po niego do Kairu i za jego przybyciem posłany będzie inny statek do Gaza z rozkazami do Ibrahima paszy i jenerała Jochmuss.

Londyn, 27 Lutego. Na posied. izby Niższej 25, po wypadku głosowania o którymeśmy donieśli, bill ministeryalny o wyborcach w Irlandyi został odczytany po raz drugi i odesłany *proforma* do Komitetu.

Na posiedz. 26, lord Stanley odkłada do 1 Marca swój bill o tymże przedmiocie. Potem izba w Komitecie odrzuca poprawę P. Ewart do billu o pensyi 2000 f. dla lorda Keane, mającego na celu iżby pensya ta nie rozciągała się do jego synów. Nakoniec zostaje przyjęty bill o zrównaniu ceł od rumu, przychodzącego z Indyj wschodnich i *Zachodnich.*

22 b. m. była w Liverpool ważna demonstracya na korzyść billu ministeryalnego o wyborcach w Irlandyi. Zgromadzenie od 9000 osób przyjęło postanowienie, uznające ten bill za zupełnie odpowiedni interesowi Irlandyi.

— Dzienniki ministeryalne winszują sobie otrzymanego acz tylko 5-ciogłosową większością zwycięztwa we względzie billu o wyborach. W takim nawet razie jeżeli by bill lorda Morpeth uległ jakiej modyfikacyi w Komitecie, zawsze już główna zasada, co do ustanowienia stopy wyborowego czynszu, została otrzymana, i bill lorda Stanley będzie zapewne odrzucony przy powtórném czytaniu, jeżeli szlachetny lord sam nie da mu upaść.

— Gwałtowny pożar zniszczył dziś wspaniały hotel lorda Londonderry w Wynyard-park blisko Stockton. Szkodę szacują na 30,000 funtów.

— W przeszłą sobotę, w hrabstwie Essex, w dobrach P. Boyd czynione były ciekawe doświadczenia sposobu wysadzania na pawietrze i kruszenia wszelkich wodnych statków. Ustawiono dla tego bat długi 23 stopy szeroki stop 7; napełniono go kłodami od półpiątej stopy grubości, które, pokrzyżowane we wszystkie strony, przytwierdzono klamrami żelaznemi ośmiocalowemi. Zrobiło to massę drzewa spojonego wielkiej mocy i gruntowności. Kiedy wszystko było gotowo i gdy zapewniono się że bat nie zawiera wewnątrz nic coby go mogło uszkodzić i że zniszczenie będzie dokonane środkami zewnętrznemi wprawiono bat w ruch i za danym znakiem został on strzaskany na tysiączne sztuki. W chwili tego działania woda podniosła się w kształcie ogromnej kuli i potem nagle wylatując w górę wyrzuciła szczątki drzewa na wysokość kilkuset stop. Wynalazca ofiarował odkryć swój dziwny sposób kilku wyższym oficerom morskim; na zapytanie sira Hardings odpowiedział że jednego muła dość mu do przewiezienia aparatu, zdolnego wysadzić na wiatr najwarowniejszę z twierdz europejskich. Machina, która tak ogromny sprawiła skutek, zgruchotała i rozrzuciła budowę ważącą półszósta tonna, sama waży tylko 18 funtów.

Paryż 27 Lutego. Na posiedzeniu 25 z porządku dziennego przypadały rozprawy o projekcie udzielenia ministrom kredytu nadzwyczajnego od 1 miljona franków na wydatki tajemne. Przeciw polityce ministrów, mówili PP. Marion, de Carné, Teulon, Portalis; odpowiadali ministrowie: spraw zagranicznych Guizot i spraw wewnętrznych Duchatel. Potém mówił P. Garnier-Pogès i nakoniec P. Thiers, broniąc gabinet któremu przewodniczył powiedział; że jego ministerstwo miało za cel przywrócenie siły i godności stosunkom zewnętrznym Francyi i ustanowienie większości wewnątrz za pomocą spojenia w jedno rozmaitych stronnictw izby. Dodał, że przy objęciu przez niego urzędu zagadnienie Wschodnie już się toczyło i że miał sobie za powinność prowadzić je dalej w drodze, którz zdawała mu się odpowiednią interesowi i honorowi Francyi. Mowca przyrzeka pomoc swoję ministrom pod warunkiem iżby się nie śpieszyli wyjść z osamotnienia, w którem się Francya dobrowolnie znalazła.

W mowie ministra Guizot następne słowa są godne uwagi: „Jest-że w tej izbie ktokolwiek, coby myślał że zmieszanie zdań i rozdrobienie się na partye jest rzeczą dobrą i pożyteczną dla rządu, izby i godności naszych instytucyj? Rzecz ta nadto jest jasna.

Wszelka większość w każdym czasie i każdym kraju składa się z pierwiastków które nie są jednego pochodzenia. W jedném sąsiedniém Państwie cóż się w tej chwili dzieje? Jedno z najmocniejszych stronnictw, którego głowy są u steru najważniejszych rozpraw, stronnictwo konserwatorów złożone jest z ludzi, którzy już pochwalali, już starali się zwalczyć bill o reformie. Sir Robert Peel siedzi obok lorda Stanley; działają oni zgodnie w zagadnieniach obecnych; zrozumieli że niepotrzebują przywoływać sobie na pamięć pochodzenia swego i różności zdań swoich w innej epoce i innych materyach.

W *Courierie de Hâvre* piszą że rozeszła się w nieście pogłoska, iż Rząd angielski dał rozkaz flocie odpłynienia do Stanów Zjegnoczonych i że uwiadomił o tém Rząd

francuzki. Zkądinąd wiadomo że ten ostatni Rząd wyprawia z Brest wojenne okręty do wysp Antylskich.

— Zapewniają że Rosas wypędzony został z Buenos-Ayrès.

— Oficer jeden niedawno przybyły z Haiti, (Saint Domingo) daje szczegółowy opis tej Rzeczypospolitej, która od wybicia się swego dla marzycieli nieograniczonej wolności była zawsze wzorem i celem zazdrości. Niepodobna sobie wyobrazić nędzy i upodlenia w jakim ten najpiękniejszy kraj zostaje. Cały zarosły chwastami, ledwo kilka punktów uprawnych liczy; ziemie są uprawiane przez samych właścicieli; reszta mieszkanców żyje w ostatecznej nędzy. Jedynym produktem krajowym jest kawa, ale i ta gałęź przemysłu zupełnie wkrótce upadnie, gdyż nowych drzew nie sadzą, a dawne, bez starania zostawione, coraz mniejszy zbiór dają. Opisanie wojska jest bardzo ciekawe. Żołnierze i oficerowie w łachmanach i boso, składają jakąś maskaradę jakby umyślnie na wyszydzenie wojennej sztuki. Jazda nie ma, ani spodziewa się mieć koni; ci kawalerzyści mają do pięt bosych przywiązane sznurkami ostrogi, z któremi pieszo galopują, kłusują, *etc.* na komendę oficerów; ci ostatni proszą jałmużny, i t. p.

— Szkody zrządzone powodzią przeszłoroczną w Depart. de l'Ain, wyrachowane są na 4,514,416 fr.

— Akademia Francuzka na posiedzeniu 25 Lutego wybrała sobie nakoniec członka na miejsce P. de Bonald, ze trzech kandydatów P. Ancelot, w powtórnem głosowaniu miał 19, P. de Tocquevilie 14, P. Vatout 2 głosy. P. Ancelot przeto ogłoszony został członkiem akademii francuzkiej. (*)

Hiszpanija. Gazeta Augsburgska ogłasza list swego korrespondenta z Madrytu. Daje się z niego widzieć że rzeczy szybkim krokiem idą do rozwiązania. Mimo załatwienia zajścia z Portugalią, Espartero nie tylko nie rozpuszcza wojska, ale owszem skupia je w liczbie 40,000 ludzi pod pozorem wielkiego przeglądu który ma odbyć. Powszechnie mniemają że ogłosi się w tém zdarzeniu Regentem jedynym.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Paryż 1 Marca. W końcu posiedzenia izby deputowanych 27 Lutego projekt udzielenia miljona franków na wydatki tajne przyjęty został 235 głosami przeciw 145. Skutkiem tego papiery publiczne podniosły się. Wiadomości z Londynu nie przechodzą 27 Lutego.

(Journ. de S. P. G. P. Psz. Półn.)

(*) P. Ancelot jest autor sztuk teatralnych bardzo wątpliwej wartości i bardzo niedokładnych opowiadań podróży.

(Wyd. Tyg.)

FILOZOFIA MORALNA.

Kilka słów z powodu odezwy
SIOSTRĄ MIŁOSIERDZIA — DO MŁODEJ BRACI,
umieszczonej w № 97 Tygodnika Petersburskiego z roku 1840.

Czytelników Tygodnika po raz trzeci głos Siostry Miłosierdzia dochodzi, *) i po raz trzeci nie z mniejszą witamy go radością, gdyż zawsze jest on wzniosłej i prawdziwie zhrześciańskiej duszy znamieniem — Oceniając szczytne dążenie w odezwie do Młodej Braci, mniemam że *ta* wyłącznie do *Niej* zwrócona, nieosiągnie w całej rozciągłości tak chwalebnego i świętego celu; bowiem czas w którym żyjemy zrzucił już z siebie tę pleśń jaka się w wieku XVIII zasadami płonnemi fałszywych filozofów gromadząc, mocne na młode umysły wywarła wzrażenie, a z postępem jego światło prawdziwej Wiary jaśniej i mocniej w duszy tak Młodej Braci, jako też i ogólnie każdego Chrześcianina się odbija; lecz aby z wrostem oświaty wiekowi temu właściwej, wzrastała jeszcze i umacniała się miłość Wiary Chrystusa, sądziłem że młode matki szczególniejszą troskliwość Siostry Miłosierdzia zająć powinny — One bowiem powołaniem swojém kształcąc młody umysł i serce swych dziatek, położyć mogą niejako kamień węgielny na którym taż Miłość ma spoczywać, a razem najpewniejszym do zbawienia będą przewodnikiem— niech więc korzystają z czasu jaki konieczność zostawia. Syny wyłącznej ich pieczy, i gdy później ci w towarzystwie rowienników swoich się znajdą, równy zaród miłości Boga i bliźniego w sercach swych chowając, rozniecą z wiekiem tę iskierkę w płomień czysty, jasny i pełny, który obraz Chrześcianina prawego ożywi i wtenczas o! niezapomną *gdzie sędziwi śpią ojcowie*—W tak przeto ukształconém towarzystwie hymn wesela i błogości rozlegać się będzie i wypełni się w całej sile nauka Pawła S. bo będą «Starcy roztropni, zdrowi w wierze, w miłości, w cierpliwości.—Stare niewiasty» na dobre uczące «młode, uważane przez mężów, jak S. Piotr mówi» jako spólne dziedziczki łaski żywota,» nieznajdą się w potrzebie rozumowania: czy *mąż lepiej jak ona rozumie rzeczy duchowe i święte*, a za tem *(sine qua non) na podległość mężom narzekać nie zechcą i onej się wstydzić nie będą*, ale jak chce Apostoł: «będą męże swe lubiły, dziatki miłowały, rostropne, czyste, o «dom się starające, dobrotliwe, mężom swym poddane, aby «Słowo Boże niebyło bluźnione;» bo mówi Pan: «Wszelki dom «rozdzielony przeciw sobie nie ostoi się.» Dzieci również, pomniąc na przykazanie Boskie, postępowania rodziców rostrząsać niebędą, a, idąc za ich wolą i radą, *niekarnością swoją ich niezasmucą* i przyszedłszy do lat pełnych powtórzą z Apostołem: «Gdym był dziecięciem, mówiłem, rozumiałem i myśliłem jako dziecię, lecz gdym się stał mę-

*) Patrz N 28, 63, Tyg. Peters. z roku 1840.

żem, wyniszczyłem co było dziecinnego.» Sludzy także: «Dobrą wierność pokazując naukę Zbawiciela ozdabiać będą» a tak wszyscy sprawiedliwie i pobożnie w winnicy «Pańskiej pracując, oczekiwać będziemy» błogosławionej nadziei, i przyjścia chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego.

Niektóre z ustępów odezwy *do młodej Braci* chociaż nie z tegoż samego stanowiska widzieć mi przychodzi, zawsze jednak usiłowaniom Siostry Miłosierdzia hołd należny oddając te słów kilka niech świadczą jak wysoko prawą jej duszę szacuję i jak często wdzięczny jej głos w świętej sprawie miłości Boga i bliźniego słyszeć bym pragnął.

Gr . . . . ski.

23 Stycznia
1840 r.

KRYTYKA.

KILKA SŁÓW DO P. KRASZEWSKIEGO.

W prześlicznych wspomnieniach o *Białej na Podlasiu*, któremi ozdobił P. Kraszewski pierwszy numer swojego *Ateneum*, umieszczony został rys życia Xiężnéj Anny z Sanguszków Radziwiłłowéj który chociaż wybrany z pochwalnych kazań na jej pogrzebie mianych, tak przesadnych według zdania P. Kraszewskiego, że z nich wyobrażenia prawie o jej charaterze wyciągnąć nie podobna, wszelako wbrew temu oświadczeniu, nieodstępny talent i smak autora, pozwolił mu tak trafne porobić z nich wyciągi że stanowią razem zgodną i całkowitą biografię, najwybitniejszy charakter prawdy na sobie noszącą.

Pomiędzy innémi czytamy przytoczone szczegóły o wydaniu Xiężnej za mąż.—Gdy tandem powróciła do babki (pisze biograf) J. W. Hetmanowej, przy której już w Słonimie już w Wilnie rezydowała w takiej karności i skromności, ze wszelką subjekcją na wolą babki żyła, iż nic własną wolą nie poczynała, żadnych inklinacii, affektu nie miała, w żadne się partykularne przyjaźni nie wdawała, lubo wielu godnych i znacznych nawijało się konkurentów. Ze nakoniec gdy już babka postanowiła wydać ją za J. O. Xiążecia Jmci Karola Stanisława Radziwiłła Kanclerza W. X. L. (słuchajcie przykładu, który z godnych ust, samejże J. O. Pani słyszałem) pewnego dnia soboty każe jej babka i wszystkim swego dworu damom być nabożnymi do N. Panny, w cudownym w Wilnie obrazie w kościele ś. Michała, i tam kommunikować co chętnie z partykularną dewocją Xiężniczka wykonała. Po południu widzi Xiężniczka znaczne do wesela przygotowania, nie wie zaś żadnéj negocyacji małżeństwa (ani pod ten czas Xiąże Jmć był przytomnym w Wilnie) w tym każe babka Xiężniczkę ubierać do szlubu. Strwoży się na niespodzianą wieść Xiężniczka, ni o czém nie wiedząca, spyta skromnie, ze zwykłém uszanowaniém dla babki: z kim też to każe ślub brać babka? Surowie za tę *ciekawość* strofowana od babki, tę tylko wzięła odpowiedź, iż podług staropolskiego zwyczaju, nie prędzej aż u ołtarza zobaczy, komu ma ślubować. I tak się też stało. Bo gdy z wielką pompą i paradą z pałacu Sapieżyńskiego wprowadzono do Kościoła, przed tymże Matki Najświętszej S. Michalskiej ołtarzem i przed J. W. Konstantym Brzostowskim Biskupem Wileńskim, stanęła do ślubu, dopiero postrzegła J. O. Xięcia Jmci stawającego też do ślubu! Przetoż serdeczném westchnieniem Boskiej Opatrzności, oraz Matce Najświętszej Opiekunce, głębokie oddała dzięki.»

Po tym, w prostocie swojej tak żywym, a tak poważnym i ujmającym obrazie, który P. Kraszewski, poeta, musiał także uczuć, kiedy go przytoczył, następują ku największemu naszemu zadziwieniu i (nie taimy) żalowi, uwagi już nie poety, nie filozofa, ale pisarza hołdującego ślepo najpowierzchowniejszym, dzisiejszym a może już wczorajszym wyobrażeniom.

«Serce się ściska (dodaje P. Kraszewski) czytając o takiem *barbarzyństwie;* lecz dla czegoż, dawniej przymus taki w bardzo małej liczbie małżeństw ciągnął za sobą niezgodne i złe pożycie? Inny świat był trochę, inne wychowanie usposobiało do tego. Mężczyzna, jako męzczyzna, kobieta jako kobieta, każdy i każda byli równi, nie było serca jak dziś, było to po zwierzęcemu, ale dla rodziców wygodnie.

«Daję ci męża, mówiono córce,—powinna była mężem jakiego dano kontentować się. Daję ci żonę, mówiono synowi, i syn padał do nóg, dziękował nie patrząc. Dzisiejsze czytelniczki zadrżą pewnie czytając o ślubie X. Anny.»

Choćby mnie miał znowu kto obwinić że zdradzieckim mieszaniem wszędzie pochwał z naganą, odciągam najpotężniejszego walecznika z szeregów przeciwnych, do moich wyobrażeń *tory*, powiem wszelako i tutaj że przekonany jestem iż powyższe zdania wymknęły się P. Kraszewskiemu tylko przez nieuwagę, i że umysł jego jest zbyt wzniosły a bezstronny, ażeby po zastanowieniu się dopuścił że *serjo* mogą być utrzymywane. Pisząc lekko i wesoło zapłacił daninę wyobrażeniom wieku, lecz nikt nie jest bliższy od niego poznać się na całej ich bezgruntowności.

To co czytamy o wydaniu za mąż X. Anny nie było wcale *barbarzyństwem*, było to obyczajem surowego i religijnego wieku; że dziś rzeczy idą inaczej, że kojarzenie małżeństw zależy od wolnego wyboru i wzajemnych skłonności, (*) zostawajmy przy tym jako przy zwyczaju odpowiednim wszystkiemu innemu w naszym wieku i w czém odmiana, bez odmiany drugich okoliczności, byłaby istotnie niesprawiedliwością i źródłem największych nieszczęść, lecz nie dopuszczajmy zarozumiałej myśli że jeżeli gdzieś lub kiedyś rządzono się inną zasadą, było to zaraz

(*) Zapomina tu autor jednego jeszcze elementu: *arytmetyki.* *(Wyd.)*

skutkiem głupstwa i ciemności. Będzie to niesłuszność, dla której staniemy się niewolnikami wielkiego panującego wyobrażenia naszego czasu. W wieku surowości religijnej, myśl o małżeństwie nie pływa w uroku słodyczy cyterejskich, nie ma ona na głównym widoku rozkoszy, lub nawet tylko uszczęśliwienia się wzajemnego w dobraném doczesnem towarzystwie; jest to stan poważny i ciężki, mający na celu wydanie i wychowanie dziatek pobożnych, sług Bożych. Ułudzenia zwodne i nietrwałe które się dziś noszą przed świątynią Hymena zdarte były wcześnie ręką nauki chrześciańskiej, która ukazywała tam to jedynie, co było w istocie: zawód cierpień, zawód mnogich długich, ważnych obowiązków i ustawicznych poświęceń. Kobiecie szczególniej, wejście w stan zamężnej niewiasty było rzetelnie pożegnaniem wszelkiej swobody i uciechy życia. Dziewica chreściańska u ołtarza była prawdziwą ofiarą poddającą się pokornie wypełnieniu przeznaczenia niezbadaną wolą Boską jej wskazanego na ziemi. Naturalna więc bardzo że temu krokowi życia, towarzyszyły same względy poważne, święte, ogromnej czułości, prawie smutku. Ilekroć zatém będzie mowa o starodawnych małżeństwach pamiętajmy że o to rzecz idzie, a nie o dzisiejsze, tak płoche, tak różowe, a pozniej dopiero tak nadąsane i zapłakane ożenienia. Rzecz jednak szczególna powiedzieć, że w pierwszym razie działo się po żwierzęcemu; stokroć więcej powodów upatrywać *żwierzęcość* w wyborze stanowionym oczyma i dla oczów, w owém pasieniu się wzajemnem osób dwojga płci wzrokiem i ognistą imaginacią, które nazywamy *miłością*. Człowiek oddala się od żwierzęcia a zbliża do zacności istoty duchowej, nie w miarę czego innego, tylko w miarę celów moralnych, którym służy jego życie, w miarę ilości i zacności obowiązków którym umie zadość czynić, co daje początek tyluż cnotom, jednemu tylko człowiekowi właściwym. W obyczaju o którym mówiemy, okazująca się tak jasno miłość dziecięcia, pokora młodego wieku, zaufanie w przywiązaniu rodzicielskiem, poddanie się skromne i cierpliwe woli Bożej przez wybor starszych objawionej, niepokalana czystość duchowa, sąż przymiotami zwierzęcia?...

W pojęciu jakie w każdym kraju szczerze chrześciańskim o małżeństwie panować musi, nic właściwszego jak że kojarzenie stadeł w ręce rodziców i starszych złożone było. Kiedy szło nie o igraszkę zmysłów, nie o kontrakt cywilny, ale o stan świętym charakterem Sakramentu uzacniony, bardzo właściwie stanowić o nim miała nie płochość niedoświadczenia, ale rozwaga i rada starszych. Dzisiejsze rodzenie się skłonności młodzieży może mieć za sobą swoją część słuszności; pod pewnym względem można i za nim obstawać, ale zapewne nikt go wysławiać nie zacznie jako niezawodną już rękojmię nie mówię przyzwoitości, ale tylko szczęśliwości wyboru. Przykładów przeciwnych zadużo!

W godziwem więc niedoufaniu niedoświadczeniu i namiętności, można było bez nierozumu i srogości powierzyć postanowienia dzieci samym rodzicom, jako łączącym sąd spokojny i światły z niepodejrzaną o los ich troskliwością. Jeżeli i tutaj zdarzały się czasami omyłki a nawet nadużycia, przypisać to należy zwykłym wyboczeniom natury ludzkiej, lecz żeby z góry przypisywać w widokach rodziców dla ich dzieci sam tylko zimny i nieczuły egoizm, jest to jedna z tych niefilozoficznych i niesocialnych myśli dzisiaj rozsianych na nieszczęście dość szeroko, że ludzie jeden względém drugiego nie są zdatni powodować się nigdy bezkorzystną miłością i życzliwością, nawet wtedy kiedy najczulsze związki łączą ich i zbliżają.

Jeżeli zaś tak nazwany staroświecki przymus w bardzo małej liczbie małżeństw ciągnął za sobą niezgodne i złe pożycie (na co przyzwolić muszą stronnicy dzisiejszych obyczajow) niepochodziło to wcale z martwej i zwierzęcej spokojności, z braku serca, i t. p. ale właśnie z dobrodziejstwa opinij religijnych pod wpływem których żyli wtedy pojedyńczy ludzie i rodziny. I dzisiaj szczęśliwe małżeńskie pożycie zależyż jedynie od tego, zaczem się teraz tak bardzo ubiegają, od mniemanéj zgódności charakterów, od gruntownego (marzenie) poznania się stron zawierających związek przed jego zawarciem? — nie, nie od tego nie od tych roztropnych przewidzeń, ale od poznaniu wagi i zacności stanu, dla których wartem się okaże wiele przenieść, wiele darować, obowiązki sobie tworzyć, ze stałością i miłością ich dopełniać — lecz teraz dziać się to tylko może sprawą rzadkich i szczęśliwych skłonności, dawniej ułatwione było skierowanem do tego całem wychowaniem, przeświadczeniami religijnemi, brakiem ułud i niegruntownych nadziei, znajomością wyraźnych powinności i wczesném nałamaniem serca do karności, posłuszeństwa i zaprzenia się siebie. — Rodziły się z tąd osobne cnoty i osobne nawet rozkosze.

Powtarzam że słowa P. Kraszewskiego przeciwko którym tu powstaję, zdają mi się wypływem nie jego rozważnego przekonania, ale zapału kompozycii kiedy pisał o przedmiocie nie zdającym się mu mieć styczności z filozofią moralną; pośpieszyłem przeciwko nim się odezwać, bo znajduję dosyć potrzebném, od czasu do czasu podważyć zdania którym przez obojętność jedynie krążyć dozwalamy. Spodziewam się że tej napaści z boku P. Kraszewski za złe nie wezmie. Zaczynają już nam zarzucać że tworzymy chwalącą się nawzajem korporacją, tym czasem prawdą jest istotną, że stąd się poczęły nasze stosunki że o tém co się z nas jednemu u drugiego na zarzut zasługiwać zdało, nie chowaliśmy nigdy milczenia. Jeżeli ta uczciwa polemika nie dowiodła nas nigdy do osobistych niechęci, jeżeli owszem w tej walce nauczylismy się wzajemne zdanie szacować, bez obwinienia o miłość własną możemy sobie przyznać że stawiamy tem przykład nie bardzo pospolity w literaturach i ci co nam radziby przymawiać, nie łatwo dokażą że naszym torem pójść zdolni.

M. Gr . . . . ski.

12 Lutego. 1840 r.

OGŁOSZENIE.

w drukarni XX. Mysyonarzy wychodzi z druku dzieło pod tytułem **FILOZOFIA ŻYCIA** napisane przez F. Szlegla, a przełożone na język Polski i objaśnione stosownemi uwagami przez *X. J. Dębińskiego* Magistra Filozofii.

Filozofia życia, sam tytuł tego dzieła daje nam poznać, jak być musi wzniosłym i rozległym jego przedmiot, tém bardziej, że autor rozważając życie pod najogólniejszym widokiem, to jest, obejmując wszystkie jego rodzaje, jakiemi są: życie fizyczne, umysłowe, społeczne i t. d.—wznosi się aż do Boga, zrzódła wszelkiego życia.

Jego systemat, w całej mocy tego wyrazu, jest żyjącym podobnym do rozrosłego drzewa, którego niezmierne konary, najdrobniejsze gałązki i listki, najścislej z sobą się wiążą i w najpiękniejszej okazują się harmonii.

Autor wszystko żywym pojął sposobem i każdemu dostępnym wyraził językiem. W całym ciągu wykładu, ani na krok jeden nie odstąpił od przedsięwziętej zasady, którą wyprowadził nie z bezwzględnego rozumu, ale z prawd podanych przez objawienie i z faktów stwierdzonych doświadczeniem wieków.

Szlegiel tém się istotnie różni od wszystkich filozofów, wyraźnie zmierzających w swém dążeniu do ustalenia smutnego rozbratu, między nauką a wiarą, że u niego prawdziwa nauka i wiara co do swéj istoty, nie różnią się od siebie: Bóg albowiem jest prawdą przedwieczną, któréj nauka poszukuje, a wiara z synowską przyjmuje ją miłością. Tak więc rzucił fundament prawdziwej jedności i pożądanej zgody tam, gdzie panowały dotąd zgubne nieporozumienia i krwawe, iż tak powiem, zatargi.

Powiedział i tego dotrzymał, w wykładzie nawet najwznioslejszych pomysłów, że filozofia życia, nie powinna być ani trudniejszą, ani ciemniejszą od wykładu jakiejkolwiek bądź umiejętności.

Nie wdaje się w żadne spory, rozjaśnia tylko prawdę, której blask niebieski rozprasza i niszczy chmurę błędów Słowem w najgłębszym wykładzie wszystkich stosunków życia ludzkiego z Bogiem i przyrodzeniem, został jasnym i ścisłym. Wszędzie porusza, wznosi i wskróś przenika duszę.

Oto jest dzieło, ktore jako owoc 40letnich poszukiwań najglębszego z filozofów niemieckich, uczonej zaleca się Publiczności.

Całe dzieło zawiera się we dwóch tomech in 8. Cena prenumeraty rub. srebr. 2.—Po wyjściu z druku stosownie podniesioną zostanie.—Biletów można dostać w Redakcyi Kuryera Litewskiego i we wszystkich Wileńskich Xięgarniach, tudzież u osób, które raczą się zająć zbieraniem prenumeraty. (*)

KURS WEXLOWY, PIENIĘŻNY I AKCYOWY.

Petersburg $\frac{1}{13}$ Marca.

Za rubel srebrny:

Na Londyn	na 3 m.	$39\frac{1}{16}$, $\frac{1}{8}$ pens.
— Amsterdam	— —	— —
— Hamburg	— —	$34\frac{9}{16}$ $\frac{5}{8}$ szel.
— Paryż	— —	405 cent.

AKCYE.

	Przedano po: Rubli srebr.
1 Tow. zabeśp. od ognia	548
2 —— —— — ——	$130\frac{1}{2}$
— —— Komp. Amerykańsk	203
— —— Żeglugi parowej	—
— —— Wód mineralnych	—
— —— Oświecenia gazem	40
— —— Przędzenia bawełny	—
— —— Żeglugi parowej Baltyckiej	40
— —— Drogi żelaznej	—
— —— Fabryki sukien. Narwskiej	—
— —— —— Carewskiej perkalów	—
— —— Petersburskiej chowu owiec w południowych prowincyach	—
— —— Zabezpieczenia życia	$64\frac{1}{4}$

(*) To dzieło już wyszło.

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Марта 3-го 1841. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.